10 fen. | 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | **Nr. 69.**

Kraków, wtorek 25 marca 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

W jednym dniu zatopiono conajmniej 244.000 ton.

Odpowiedź osi na plany blokadowe Anglji.

Berlin, 24 marca. Ogólna cyfra zatopionego tonażu morskiego przytoczonego w sobotnim komunikacie wojennym dochodzi do łącznej wysokości 224.000 br. t. Włoski komunikat wojenny donosi o zatopieniu 20.000 br. t. oraz ciężkiem uszkodzeniu jednego angielskiego okrętu handlowego średniego tonażu. W ten sposób w ciągu jednego tylko dnia można było donieść, że Anglja straciła conajmniej 244.000 br. t. tonażu okrętowego.

Okoliczność ta tłumaczy wzrastające zdenerwowanie, jakie ogarnia nietylko odpowiedzialnych kierowników żeglugi morskiej, ale także wszystkie koła żeglarskie, a ponadto cały naród. Z jednej strony coraz poważniejsze obawy wypowiada się w formie ostrej krytyki, z drugiej zaś strony w chaotycznych zaprzeczeniach i próbach upiększania sytuacji.

Do tego dołącza się nagonka prasy i żałosne prośby do Stanów Zjednoczonych. Tak przedstawia się dzisiejszy obraz Anglji, która przed 18 miesiącami zapowiadała złamanie Niemiec w ciągu kilku tygodni przy pomocy głodowej blokady.

Doniesienie o ostatnich sukcesach niemieckich w wojnie handlowej przeciwko Anglji wywołało w Stanach Zjednoczonych bardzo silne wrażenie, przedewszystkiem jeżeli chodzi o wiadomość o działalności niemieckich okrętów wojennych na Atlantyku.

Dzienniki południowe nowojorskie i waszyngtońskie przyniosły tekst niemieckiego komunikatu wojennego pod olbrzymimi nagłówkami jak np.: „Niemieckie okręty wojenne zatopiły 22 statki na Atlantyku północnym". „Journal American" podkreśla w swoim tytule, że niemieckie okręty wojenne, łodzie podwodne i samoloty bojowe w ciągu jednego tylko dnia zatopiły ogółem 33 parowce.

Sukcesy niemieckiego lotnictwa w wojnie na morzach.

Berlin, 24 marca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje w niedzielę 23 marca.**

Lekkie samoloty bojowe zaatakowały wczoraj z pomyślnym skutkiem objekty portowe w Colchester i Peterhead. W kanale św. Jerzego zatonął parowiec towarowy pojemności 3000 br. t., trafiony bombą w środek pokładu. Na wschód od Oxfordnes ciężko uszkodzono bombą jeden parowiec. Koło wschodniego wybrzeża brytyjskiego dokonano skutecznego ataku na poławiacze min.

Niemieckie eskadry bojowe, eskortowane przez samoloty myśliwskie, bombardowały 22 marca w godzinach popołudniowych port la Valetta na Malcie. Na okrętach i pozycjach artylerji przeciwlotniczej zaobserwowano celne trafienia. W walce powietrznej, jaka wywiązała się podczas tego ataku, niemieckie myśliwce zestrzeliły 7 samolotów pościgowych typu „Hurricane" bez własnych strat.

W godzinach wieczornych ponownie zaatakowano port la Valette na Malcie.

Niemieckie i włoskie samoloty niszczycielskie spowodowały pożar samolotów nieprzyjacielskich koło Agedabia w Afryce północnej, oraz zaatakowały z widocznym skutkiem bombami i bronią pokładową skoncentrowane wojska.

W rejonie morskim na południe od Krety, niemieckie samoloty bojowe zaatakowały silnie strzeżony transport morski. W locie zniżonym trafiły one w środek pokładu dwiema bombami pewien parowiec, pojemności 6000 br. t., poczem okręt ten stanął w płomieniach i zatrzymał się nieruchomo na falach. Dwa dalsze okręty, wchodzące w skład tego transportu konwojowanego, zostały uszkodzone.

Okręt handlowy, pojemności 5000 br. t., został tak ciężko uszkodzony przez niemiecki samolot bojowy na południowy zachód od Cypru, że należy się liczyć ze stratą tego okrętu.

Łódź patrolowa zestrzeliła koło wybrzeża norweskiego jeden brytyjski samolot bombowy typu „Bristol-Blenheim".

Nieprzyjaciel nie dokonywał nalotów nad teren Rzeszy ani w dzień, ani w nocy.

Straty nieprzyjaciela w dniu 22 marca wyniosły osiem samolotów. Jeden samolot niemiecki zaginął.

*

Berlin, 25 marca. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Łodzie podwodne, operujące na Atlantyku północnym, zatopiły 27.500 ton nieprzyjacielskiego tonażu okrętów handlowych, w tem trzy okręty-cysterny.

Także i lotnictwo kontynuowało walkę przeciwko marynarce angielskiej na morzu Północnem, na Atlantyku i na morzu Śródziemnem.

Samoloty wywiadowcze zatopiły w pobliżu wysp Orkney i Faroer dwa mniejsze okręty handlowe, łącznej pojemności około 2.500 ton. Na obszarze morskim dookoła wysp Szetlandzkich skutecznie pokonano w locie zniżonym uzbrojony okręt handlowy, pojemności 6.000 ton.

Na morzu Śródziemnem samoloty niemieckie zaatakowały na południe od Krety dwa brytyjskie okręty handlowe, pojemności po 6.000 ton, w tem jeden okręt cysternę. Okręt-cysternę zaobserwowano w momencie tonięcia. Drugi okręt handlowy pozostał na miejscu z ciężkiemi uszkodzeniami.

W dniu 23 marca przeprowadzone zostały dwa skuteczne ataki formacyj samolotów nurkowych na port La Valetta. Pięć wielkich okrętów pasażerskich i transportowych zostało trafionych bombami ciężkiego i najcięższego kalibru. Dalej jeden lekki krążownik otrzymał w porcie La Valetta trzy ciężkie celne trafienia. Urządzenia portowe i skład nafty zostały zniszczone. Włoskie samoloty myśliwskie, które wraz z myśliwcami niemieckiemi zabezpieczały ataki na La Valetta, zestrzeliły w walkach powietrznych cztery nieprzyjacielskie samoloty typu „Hurricane".

W Afryce północnej niemieckie samoloty wywiadowcze zaatakowały koncentracje wojsk nieprzyjaciela bombami i bronią pokładową. Na pewnym dworcu podpalono zapasy materjałów pędnych podczas wyładowywania. Powstały skutkiem tego wielki pożar można było obserwować podczas lotu jeszcze z oddalenia ponad 100 km.

Niemieckie i włoskie wojska zmotoryzowane przeprowadzały wywiad na wschodnim krańcu pustyni Syrtyjskiej.

W Bulgarji ruchy wojsk niemieckich były planowo kontynuowane.

Z trzech nieprzyjacielskich samolotów bojowych, które wieczorem dnia 23 marca naleciały na wybrzeże holenderskie, dwa samoloty typu Bristol-Blenheim zostały zestrzelone w walce powietrznej przez myśliwców.

Nieprzyjaciel naleciał ostatniej nocy na Niemcy północne i zaatakował stolicę Rzeszy.

Na rozmaite dzielnice mieszkaniowe Berlina zrzucono z wielkiej wysokości bomby zapalające i rozpryskujące, które na kilku miejscach spowodowały pożary strychowe. Szkody wojskowej nie było. Z ludności kilka osób zostało zabitych a kilka rannych, które znajdowały się poza schronami przeciwlotniczemi.

Nieprzyjaciel stracił poza czterema zestrzelonemi nad morzem Śródziemnem samolotami myśliwskiemi, trzy dalsze samoloty. Sześć samolotów niemieckich zaginęło.

Niemiecki okręt wojenny zatapia na morzu Południowem.

Rzym, 24 marca. **Jak donoszą z Manili, radjostacja w Batavji podała wiadomość o zatopieniu parowca „Rantanpandjag" pojemności 2542 ton, przypisywanem akcji jakiegoś niemieckiego okrętu wojennego na morzu Południowem.**

Załoga parowca składająca się z 8 białych i 48 tubylców została wzięta do niewoli.

* * *

Nowy Jork, 24 marca. „New York Times" informuje się w tutejszych kołach armatorskich o zatopieniu **trzech brytyjskich statków transportowych**, mianowicie „Trelewny" pojemn. 4.659 br. t. r., „Cape Nelson" pojemn. 3.807 br. t. r., i „City of Bedford" pojemn. 6.403 br. t. r. płynących ze Stanów Zjednoczonych do Anglji.

Równocześnie komunikują o rozbiciu się **fińskiego statku transportowego** „Wirta" pojemności 4.028 br. t. r. mającego na pokładzie ładunek cukru. Wypadek miał miejsce opodal wybrzeża Irlandji.

* * *

Lizbona, 29 marca. Z miejscowości Sao Vicente na wyspach Zielonego Przylądka donoszą o storpedowaniu na wodach Atlantyku **holenderskiego statku-cysterny „Tapanoeli"** pojemn. 7.034 br. t. r. Kilku członków załogi przybyło na wyspę Boavista. Portugalski statek przybrzeżny udał się na poszukiwania reszty rozbitków.

Oslo, 24 marca. Jak donosi „Norsk Telegrammburo" zaginął **norweski statek motorowy** „Teneriffa" poj. 5.655 br. t. r. pozostający w służbie angielskiej.

* * *

Sztokholm, 24 marca. Jak donosi Reuter admiralicja brytyjska podała do wiadomości fakt zatopienia **łodzi patrolowych** „Kerryado" i „Culfoss". Członkowie rodzin załóg tych łodzi zostali zawiadomieni o wypadku.

Minister Matsuoka przybył do Moskwy

Moskwa, 24 marca. **W niedzielę po południu o godz. 15.30 czasu miejscowego przybył wraz ze swem otoczeniem do Moskwy japoński minister spraw zagranicznych Matsuoka.**

Na przyjęcie japońskiego ministra spraw zagranicznych, któremu rząd sowiecki oddał do dyspozycji od granicy mandżursko-rosyjskiej specjalny wagon, przybyli przedstawiciele Z. S. R. R. Ze strony japońskiej obecny był ambasador Tatekawa z całym personalem japońskiej ambasady. Na powitanie min. Matsuoki przybyli pozatem ambasadorzy i posłowie państw, należących do paktu trzech mocarstw. Niemcy były reprezentowane przez ambasadora hr. von der Schulenburg i członków ambasady niemieckiej, jak również trzech wojskowych attaches.

Japoński minister spraw zagranicznych Matsuoka, wkrótce po swem przybyciu do Moskwy, przyjął w ambasadzie japońskiej przedstawicieli prasy niemieckiej, którym udzielił wyjaśnień.

Oświadczył, że z wielką radością i wielkiem oczekiwaniem wyruszył w podróż. Szczególnie cieszy go, że znajdzie on okazję do zobaczenia wielkiego wodza Niemiec Adolfa Hitlera, jak również ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa oraz innych wybitnych osobistości Rzeszy. Ma on nadzieję nietylko spotkania się z nimi, ale także zbliżenia się z nimi, oraz wzajemnego poznania się.

Nowa konstytucja dla Francji.

Vichy, 24 marca. Podczas pewnego śniadania w ścisłem kółku w Grenoble marszałek Petain wygłosił przemówienie radjowe, w którem oświadczył m. in.:

„Podnoszą się dzisiaj głosy entuzjazmu, które dowodzą, że Francuzi posiadają ufność w przyszłe losy Francji i są gotowi na wszystkie ofiary. Zadanie, przed jakiem stanie naród francuski będzie ciężkie. Rząd zajmuje się obecnie szczególnie **sprawą podatków, niedostateczną ilością środków żywności i wyczerpanemi zapasami towarów**".

Marszałek oświadczył, że **liczy silnie na pomoc amerykańską**, celem uzupełnienia tych braków. Zwrócił się on do Francuzów z prośbą o cierpliwość. Odbudowa Francji wymaga więcej czasu, niż to przypuszcza niejeden Francuz. **Uważam za swój obowiązek przygotowanie nowej konstytucji zaraz w pierwszych dniach po zawarciu układu pokojowego.** Zasady konstytucji zostały już uchwalone. Dzień za dniem kładę nową cegiełkę do gmachu nowej konstytucji i statutu prowincjonalnego".

Głosy prasy amerykańskiej.

Nowy Jork, 24 marca. **Czasopismo „Life" omawia sytuację Anglji na morzu, przyczem stwierdza, że od czasów hiszpańskiej Armady sytuacja żeglugi angielskiej nigdy nie była jeszcze tak zagrożona, jak dzisiaj.**

„W porównaniu ze stanem obecnym — oświadcza pismo — podróż okrętem w czasie wojny światowej była zabawką". Niemcy dysponują bazami morskiemi i powietrznemi na całem wybrzeżu europejskiem od Norwegji aż do Hiszpanji. W czasie wojny światwej brytyjska flota handlowa, dzięki sprzymierzonym była znacznie większa, a Włochy i Japonja były państwami zaprzyjaźnionemi. **Ponieważ droga przez morze Śródziemne jest obecnie odcięta, brytyjskie parowce towarowe zmuszone są jechać wielką drogą okrężną dookoła Afryki.**

Również dziennik „New York Post" omawia sprawę angielskich strat na morzu i stwierdza, że strata tylko 600 br. t. może być równoznaczna z utraceniem 25 bombowców amerykańskich, a temsamem ze strata jednego miljona godzin roboczych.

Na innem miejscu dziennik ten omawia również sytuację angielskiej żeglugi morskiej, przyczem naturalnie operuje jedynie cyframi strat, do których przyznała się Anglja. Do przyznanej cyfry 5 miljonów br. ton strat — pisze dziennik — należy prawdopodobnie doliczyć jeszcze dalsze 3 miljony ton okrętów uszkodzonych i czasowo nieczynnych. Z kół najwyższych czynników angielskich oświadczono przedstawicielowi pisma, że liczą sie tam z tem, iż w nadchodzącym roku **wojna podwodna będzie jeszcze o 50 proc. skuteczniejsza niż dotychczas**. Stany Zjednoczone w ciągu najbliższego roku nie będą w stanie wybudować wiele nowych okrętów, a w tym czasie w Anglji liczą sie ze stratą dalszych 5 miljonów br. ton.

Katastrofa kolejowa w Hiszpanji.

Almeria, 24 marca. W pobliżu Almerji, wskutek uszkodzenia parowozu, jeden wagon, pędzony samopas, spadł z nasypu z wysokości trzech metrów. Wagon uległ zupełnemu zniszczeniu. 12 osób odniosło rany, w tem kilka bardzo ciężkie.

Polscy żołnierze pragną powrotu do kraju.

Rzym, 24 marca. Na granicy szwajcarskiej koło Cannobbio zatrzymano 10 polskich żołnierzy, którzy zbiegli z obozu internowanych w Szwajcarji.

Oświadczyli oni, że uciekli z obozu internowanych, pragnąc najprędzej dostać się przez Włochy do swoich rodzin.

Irlandja chce pozostać neutralną.

Waszyngton, 24 marca. Jak donosi dziennik „Washington Post" do Waszyngtonu przybył irlandzki minister obrony krajowej Frank Aiken, którego zadaniem będzie nabycie dział, samolotów i materjału wojennego koniecznego dla uzbrojenia armji iryjskiej, liczącej 200 tysięcy żołnierzy.

Miał on oświadczyć, jakoby — zdaniem dzienników amerykańskich — tylko 95 proc. Irlandczyków opowiedziało się za utrzymaniem neutralności, przyczem zapewnił, że jest to pomyłka, bowiem nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż Irlandja nastawiona jest w 99.9 proc. na neutralność.

W każdym bądź razie Irlandja w żadnym razie nie dopuści do tego, aby sprzedaż broni uzależniona była od pogróżek w sprawie odstąpienia portów iryjskich na rzecz Wielkiej Brytanji.

Japończycy zwiedzają Francję.

Paryż, 24 marca. Onegdaj wieczorem przybyli do jednego z portów francuskich bawiący ostatnio w Niemczech wyżsi oficerowie japońskiej marynarki wojennej, mianowicie wiceadmirał Naokuni Nomura, kontradmirał Yoshikio Mito, kontradmirał Naosaburo Irihune w towarzystwie wyższych oficerów marynarki wojennej japońskiej i niemieckiej, oraz służby uzbrojenia i służby inżynierskiej.

W czwartek przedpołudniem zwiedzili oni miasto portowe, oraz jego objekty portowe, w czasie którego udzielano szczegółowych wyjaśnień.

Następnie samochodami udano się do poszczególnych mola portowych i doków, które, wraz z wielkiemi halami i warsztatami, pracują na rzecz niemieckiej marynarki wojennej. Zkolei goście japońscy udali się na zwiedzanie terenów wybrzeżnych nad Kanałem.

Gospodarcza konferencja pod przewodnictwem Weyganda.

(=) **Tetuan,** 24 marca. Jak informują, w Pałacu Zimowym w Algierze, rezydencji delegata rządu francuskiego w Afryce Północnej odbyła się konferencja gospodarcza, której ośrodkiem była sprawa zaopatrzenia Francji w owoce i jarzyny z Algieru. Posiedzeniu przewodniczył gen. Weygand.

Ustawa o rolniczej służbie pracy we Francji.

Vichy, 24 marca. Opublikowane w sobotę we francuskim dzienniku urzędowym „Journal Officiel" trzy nowe ustawy zapewnią Francji w roku 1941 siły rolnicze i przyczynią się do usunięcia bezrobocia w miastach.

Ustawy te dotyczą: 1) zorganizowania rolniczej służby pracy, 2) rekwizycji sił rolniczych, które wyemigrowały do miast, 3) zakazu używania sił rolniczych do robót publicznych, prowadzonych przez państwo.

Karambol 4 kontrtorpedowców floty Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton, 24 marca. Marynarka St. Zjednoczonych podała do wiadomości, że w czasie nocnych ćwiczeń w okolicy Pearl Harbour, opodal wyspy Honolulu, zderzyły się cztery kontrtorpedowce, które uległy uszkodzeniom. Są to nowe jednostki, wybudowane w latach 1934—38.

Katastrofa brytyjskiego samolotu w Irlandji.

(=) **Dublin,** 24 marca. Irlandzkie biuro informacyjne donosi: Dzisiaj o godz. 9.30 niedaleko miejscowości Kinlough w hrabstwie Leitkrin rozbił się samolot brytyjski. Po upadku samolot spłonął. Załoga poniosła śmierć.

Minister Bardossy powrócił do Budapesztu.

(§) **Monachjum, 24 marca. Minister spraw zagranicznych Węgier Władysław de Bardossy opuścił w sobotę przedpołudniem stolicę ruchu narodowo-socjalistycznego.**

Przed gmachem głównego dworca kolejowego w Monachjum ustawił się oddział honorowy SS w pełnym rynsztunku. Węgierski gość wraz z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropem przeszli przed frontem kompanji honorowej.

Na peronie dworca kolejowego, bogato przystrojonego w zieleń i sztandary, zjawili się liczni przedstawiciele władz państwowych, partyjnych i wojskowych, celem pożegnania przedstawiciela Węgier. Przybyli również członkowie poselstwa węgierskiego z posłem Węgier w Berlinie de Sztojay'em na czele.

Minister spraw zagranicznych Rzeszy wszedł do wagonu salonowego, gdzie pożegnał się z małżonką posła de Bardossy, której wręczył wspaniały bukiet, poczem serdecznie pożegnał się z ministrem węgierskim, a następnie dłuższą chwilę spędził z nim na rozmowie przy oknie wagonu salonowego. Kilka minut po godz. 10-ej pociąg nadzwyczajny opuścił peron dworca monachijskiego.

Na tem zakończyła się pierwsza oficjalna wizyta nowego ministra spraw zagranicznych królestwa Węgier.

(§) **Budapeszt, 24 marca. Minister spraw zagranicznych Bardossy wraz ze swojem otoczeniem oraz posłem niemieckim von Erdmannsdorffem, który towarzyszył mu w jego podróży, powrócił do Budapesztu.**

Celem powitania ministra zjawili się na dworcu kolejowym poseł włoski Talamo, przedstawiciele poselstwa niemieckiego, oraz delegacja wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych pod przewodnictwem stałego zastępcy ministra spraw zagranicznych, posła Voernisa.

Oświadczenie min. Bardossy'ego.

Minister Bardossy w drodze do Budapesztu złożył wobec przedstawiciela ajencji prasowej MTJ następujące oświadczenie na temat swych wrażeń, odniesionych w Niemczech:

„Powracam z Niemiec z jaknajlepszemi wrażeniami. Moje rozmowy odbywały się w niezwykle serdecznej atmosferze. Miałem sposobność przekonać się nietylko o tem, że stosunek do Węgier i narodu węgierskiego pozostał niezmieniony, ale także o tem, że w Rzeszy niemieckiej ceni się wysoko przejścia Węgier, spowodowane ich położeniem geograficznem i politycznem, oraz docenia w pełni stałość, niezmienność i konsekwencję polityki węgierskiej. Wszystko to sprawia, że nasz kraj przedstawia silny czynnik w rozwoju wypadków na południowym wschodzie Europy, z którym warto się liczyć. Powracam z silnem przekonaniem, że stosunki węgiersko-niemieckie oparte są na niezwykle trwałych podstawach.

* * *

Budapeszteńska prasa znajduje się całkowicie pod znakiem ostatniego spotkania ministra spraw zagranicznych Węgier de Bardossy'ego z kanclerzem Hitlerem i ministrem spraw zagranicznych Rzeszy.

Podkreślają one w szerokich i wielomówiących tytułach tradycyjne i serdeczne nici przyjaźni, łączące Rzeszę z Węgrami, przynoszę szczegółowe sprawozdania i reportaże, opisujące przyjęcie min. Bardossy'ego przez Hitlera, jak również podkreślając toasty, wypowiedziane przez min. Bardossy'ego i Ribbentropa.

Nowe kontyngenty wojsk angielskich w Grecji?

Berlin, 24 marca. — Podczas, kiedy dotąd na pytanie, często stawiane przez przedstawicieli prasy zagranicznej, odnośnie do stosunków niemiecko-greckich, miarodajne czynniki niemieckie oświadczały, że w stosunkach tych nie zaszła zmiana, dziś stwierdzono, że na ten temat nie będzie można udzielać odpowiedzi.

Jak już donosiliśmy, w związku z tem w stosunkach Niemiec do Grecji **ujawnił się widocznie nowy moment,** pozostający niewątpliwie w związku z **obecnością wojsk angielskich na terytorjum greckiem.**

W Berlinie oświadczają, że okoliczność ta jest śledzona z niezwykle wielkiem zainteresowaniem. Zresztą strona zainteresowana obecnie nie zaprzecza już faktu wyładowania wojsk angielskich na terenach greckich. Naturalnie doniesienia, nadchodzące na ten temat, strona niemiecka rejestruje jak najtroskliwiej. Podkreśla się tu, że Niemcy uzależniają swoją decyzję od własnych informacyj.

W związku z tem miarodajne czynniki niemieckie oświadczają również, że **wiadomości o bliskiem zawarciu zawieszenia broni między Włochami i Grecją są nieprawdziwe i zmyślone.** Jak wiadomo, jeszcze poprzednio kompetentne czynniki włoskie zaprzeczyły energiczne tym wiadomościom, stwierdzając, że kwestje zachodzące pomiędzy Włochami i Grecją, zostaną rozstrzygnięte tylko w drodze orężnej.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 24 marca. Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na froncie albańskim działalność artyleryjska. Eskadry włoskiego lotnictwa stakowały port i bazy powietrzne na Korfu. Zatopiono jeden parowiec, oraz uszkodzono jeden dalszy parowiec, oraz objekty bazy powietrznej. Włoskie myśliwce atakowały wielokrotnie w lotach zniżonych lotnisko greckie w Faramithya, przyczem spowodowały pożar trzech samolotów na ziemi, oraz uszkodziły szereg dalszych. W walce z myśliwcami nieprzyjacielskiemi zestrzelono dwa samoloty typu Gloster. Eskadra myśliwców stojąca pod rozkazami majora pilota Oskara Molinari odniosła swoje 50 zwycięstwo powietrzne.

Samoloty niemieckiego korpusu powietrznego bombardowały **port w La Valetta** i uszkodziły okręty stojące na kotwicy, oraz pozycje artyleryjskie. W walce z eskadrami nieprzyjacielskich myśliwców zestrzelono siedem maszyn „Hurricane".

W **Afryce północnej** samoloty niemieckie i włoskie bombardowały nieprzyjacielskie kolumny samochodów ciężarowych oraz oddziały wojskowe.

We wschodniej części **morza Śródziemnego włoskie samoloty** zaatakowały bombami i torpedami nieprzyjacielski transport konwojowany. Jeden parowiec 10.000 tonowy trafiony torpedą zatonął.

Samoloty niemieckie zaatakowały również nieprzyjacielski transport konwojowany i ciężko uszkodziły trzy parowce. W innem miejscu ciężko uszkodzono jeden parowiec.

Jedna z włoskich eskadr myśliwskich zaatakowała w locie nurkowym lotnisko Hiraklion **na Krecie.** Spalono tam jeden samolot nieprzyjacielski, oraz uszkodzono inne samoloty.

W **Afryce wschodniej** wieczorem dnia 21 marca nieprzyjaciel przypuścił nowy atak na Keren. Został on wszędzie krwawo odparty.

Włoskie samoloty bombardowały silne pozycje nieprzyjaciela na tym odcinku. W walce powietrznej zestrzelono trzy samoloty angielskie. Z pośród włoskich samolotów dwa nie powróciły. W rejonie Galla Sidamo wyparto z powrotem kolumnę nieprzyjacielską, która usiłowała przedrzeć się naprzód na odcinku Javello.

Lotnictwo nieprzyjacielskie dokonało nalotów na **Diredaua, Keren, Asmarę i inne miejscowości w Erytrei.** W Asmara dwie osoby zostały zabite, oraz 9 rannych. Jeden samolot nieprzyjacielski zestrzelono. Dalszy samolot angielski zestrzeliły włoskie myśliwce nad Diredaua. W przebiegu wymienionych operacyj nieprzyjaciel stracił ogółem 11 samolotów, wskutek akcji włoskich lotników, a dalszych 7 wskutek akcji niemieckiego korpusu powietrznego.

*

Rzym, 26 marca. Włoski komunikat wojskowy z poniedziałku brzmi następująco.

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na **froncie greckim** nic poważniejszego. Włoskie formacje lotnicze bombardowały bazę Preweza i nieprzyjacielskie okręty, stojące w porcie Liuri. Inne samoloty bombardowały nieprzyjacielskie stanowiska i urządzenia barakowe na froncie XI armji.

Nieprzyjacielskie samoloty dokonały nalotu **na Devoli.** Zatrzymane przez włoskie myśliwce, zostały zestrzelone dwa samoloty typu „Hurricane". Dalszy samolot typu „Hurricane", został zestrzelony przez artylerję przeciwlotniczą.

Baza flotowa La Valetta (Malta) została kilkakrotnie zaatakowana przez formacje niemieckiego korpusu lotniczego, którym towarzyszyły włoskie i niemieckie myśliwce. Poza urządzeniami portowemi i pewnym składem materjałów pędnych trafiono bombami ciężkiego kalibru jeden krążownik, dwa wielkie parowce i trzy średniej pojemności. W walce powietrznej włoscy lotnicy myśliwcy zestrzelili cztery nieprzyjacielskie jednopłatowce.

W **Afryce północnej** akcje niemieckich grup zmotoryzowanych na wschodnim krańcu pustyni Syrtyjskiej. Oddziały niemieckiego korpusu lotniczego obrzuciły bombami i ostrzelały z karabinów maszynowych koncentracje samochodów w Cyrenajce.

Na **morzu Egejskiem** włoscy myśliwcy zaatakowali nieprzyjacielską bazę lotniczą na Krecie i podpalili przytem jeden samolot na ziemi, a inne uszkodziły.

We wschodniej części **morza Śródziemnego** niemieckie samoloty zatopiły okręt-cysternę, pojemności 6.000 ton i uszkodziły ciężko inny nieprzyjacielski okręt handlowy.

W **Afryce wschodniej** nieprzyjaciel powtórzył zażarte ataki na odcinku pod Keren wieczorem dnia 22 i rano dnia 23 marca, został jednak wszędzie odparty wśród wielkich strat, pozostawiając w rękach włoskich jeden sztandar legji cudzoziemskiej.

Prasa włoska o obronie Giarabub.

(§) **Rzym,** 24 marca. Rzymskie dzienniki wieczorne wyrażają się w pochwalnych słowach o bohaterskim wysiłku niewielkiego garnizonu w Giarabub, który w ciągu 4 miesięcy trwającej zaciętej obronie przy 800 kilometrowej odległości od wybrzeża i wśród pustyni położonej oazie stawiał czoło przeważającym siłom nieprzyjaciela.

„**Giornale d'Italia**" zwraca szczególną uwagę na znaczenie tej utraconej pozycji i podkreśla, iż nikt nawet nie przypuszczał, by nieliczny włoski garnizon, składający się zaledwo z 800 żołnierzy, mógł w ciągu 4 miesięcy przetrzymać ataki nieprzyjacielskie, oraz utrzymać tę placówkę.

Noworoczne uroczystości w Iranie.

(—) **Teheran, 24 marca. W Iranie obchodzono w piątek święto nadejścia wiosny, będące zarazem początkiem nowego roku słonecznego.**

W godzinach przedpołudniowych odbyła się w historycznym pałacu Golestan uroczystość, w czasie której szach przyjmował życzenia od ministrów, posłów, naczelników władz państwowych, przedstawicieli armji, oraz życia kulturalnego i gospodarczego, wreszcie od członków korpusu dyplomatycznego.

To drugie spotkanie.

Erlend Skjorsun pamiętał dobrze słowa trenera.

— Uważajcie chłopcy — powiedział „Wuj Olaf" — na lewą stronę ataku Niemiec, a ty — zwrócił się do Erlauda — strzeż się Eulera. Zawodnik ten posiada błyskawiczny strzał. Nie wolno ci przepuścić go samego z piłką. Rozumiesz, o co mi chodzi!

Erlend skinął głową.

To też teraz, kiedy wskazówka boiskowego zegara zbliżała się do cyfry 45, Erlend był zadowolony. Spełnił swój obowiązek. Początkowo nie mógł sobie dać rady z ruchliwością niemieckiego lewego łącznika, ale już po piętnastu minutach Euler był pieczołowicie pilnowany. Poprostu Erlend „zgasił" go. Kiedy łącznik usiłował przebić się z piłką pod bramkę, już wyrastała, niby z pod ziemi, barczysta sylwetka Norwega i w rezultacie piłka zataczała szeroki łuk i spadała wszędzie, tylko nie tam, gdzieby ją Euler chciał widzieć.

Publiczność niepokoiła się. Pozostało zaledwie parę minut do końca zawodów, a wynik brzmiał 3:2 dla Norwegów. Porażka byłaby równoznaczna z wyeliminowaniem Niemiec z turnieju olimpijskiego. Ale berlińska publiczność była objektywna. Przyznawała, że Norwegowie zasłużyli na zwycięstwo. Walczyli z szaloną ambicją i przeciwstawili lepszej technice Holandji, zapał i chęć zwycięstwa.

Wskazówka zegara muskała już cyfrę 45, gdy wtem... długi, oswabadzający wykop obrońcy niemieckiego przejął lewy łącznik Euler i momentalnie przerzucił piłkę na lewe skrzydło. Skrzydłowy zatrzymał ją o parę kroków od chorągiewki rożnej i „zcentrował" górą pod bramkę. Środkowy napastnik podskoczył do piłki, uderzył głową i...

— Torrr!!! — ryknęły trybuny.

Ale to nie był goal. Piłka uderzyła w słupek. Euler dobiegł, usiłował poprawić strzał, gdy nagle między jego nogą, a piłką wyrosła żywa przeszkoda. Był to Erlend, który rzucił się pod nogi Eulera. Podniesiona do strzału noga lewego łącznika nie mogła się już zatrzymać. Pomocnik norweski uczuł gwałtowny ból w tylnej części głowy. Jak przez grubą zasłonę słyszał okrzyki przerażenia i ostry, przenikliwy gwizd sędziego, oznajmiający koniec meczu. Widział pochylone nad sobą twarze kolegów, zmartwione oblicze „wuja Olafa", zegar boiskowy, morze głów ludzkich, które zaczęło chwiać się, falować, jak prawdziwe morze w fiordzie pod Stavanger i... zemdlał.

Gdy się ocknął, spostrzegł, że leży w szatni na tapczanie. Ujrzał odwróconego doń tyłem „wuja Olafa", który tłumaczył coś jakiemuś panu. Elend chciał ujrzeć twarz rozmawiającego i podniósł głowę.

Poczuł ból i syknął. „Wuj Olaf" odwrócił się.

— Chwała Bogu — rzekł — żeś się obudził. Byłem początkowo bardzo niespokojny o ciebie, ale doktór powiedział, że nie mam powodu do obaw. Kontuzja okazała się tylko powierzchowna. Za parę dni będziesz zdrów.

Erlend przeniósł wzrok z trenera na jego towarzysza, który wyciągnął do leżącego rękę.

Poznał Eulera.

— Bardzo mi przykro — rzekł Niemiec — że przypadkiem stałem się sprawcą pańskiej kontuzji, ale pan kierownik uspokoił mnie, mówiąc, że to nic groźnego. Niemniej jednak przepraszam raz jeszcze pana.

Erlend uśmiechnął się.

— Nic nie szkodzi. Właściwie w tym wypadku ponoszę winę wyłącznie ja, jednakowoż sądzę, że rozumie pan pobudki, które kierowały mną do tego czynu.

— No, naturalnie — odrzekł Euler. — Przyznaję jednak, że pańskie poświęcenie zdziwiło mnie bardzo. Oto moja ręka.

Erlend wyciągnął dłoń i uścisnął silnie prawicę Eulera.

Zawodnik skierował się do drzwi, ale w progu odwrócił się jeszcze.

— Kiedy pan wyzdrowieje — rzekł — byłbym niezmiernie zadowolony z pańskich odwiedzin. Mieszkam na Grüne Berggasse 9.

Dwaj młodzi gracze zaprzyjaźnili się ze sobą.

Chodzili razem na zawody olimpijskie, a potem Euler oprowadzał przyjaciela po stolicy Rzeszy. „Wuj Olaf" początkowo nie chciał pozwolić na takie „lazikowanie", a ponieważ Elend nie czuł się na siłach, aby wyskipać na boisku, machnął ręką.

Kiedy po dwutygodniowym pobycie w Berlinie wracała do kraju piłkarska reprezentacja Norwegji, Erlend nie mógł już się rozstać ze swym przyjacielem. Euler odprowadził Norwega aż do wagonu i zapewnił, że będzie stale o nim pamiętał.

Bankiet na cześć marsz. Lista.

Sofja, 24 marca. Premjer rządu bułgarskiego prof. Filoff wydał w ubiegły piątek bankiet na cześć generała marszałka Lista i oficerów jego sztabu.

W przyjęciu tem wzięli m. i. udział minister spraw zagran. Popoff, minister wojny Daskaloff, przewodniczący Sobranja Logofetoff, szef sztabu generalnego armji bułgarskiej generał Petkoff, jak również dygnitarze wojskowi i cywilni bułgarscy. Ponadto w przyjęciu wzięli udział poseł Rzeszy baron von Richthofen i poseł Włoch hr. Magistrati.

Wrażenia dziennikarza bułgarskiego.

Sofja, 24 marca. Przed kilku dniami powrócił do Sofji z kilkudniowej podróży po terenie Niemiec naczelny redaktor dziennika „Utro" Taneff.

Na łamach redagowanego przez siebie dziennika zamieszcza on reportaż p. t. „Dwa tygodnie spędzone w Niemczech, kraju wierzącym w zwycięstwo", w którym to reportażu czołowe miejsce zajmuje moment, stwierdzający, że **naród niemiecki przepełnia wiara w zwycięstwo.** Niema tam wprawdzie nadmiaru środków żywności, jednakże nikt nie wstaje głodnym od stołu.

Następnie Taneff stwierdza, że w czasie swych przejażdżek po Berlinie nie zauważył śladów angielskich ataków lotniczych, co uważa za dowód, że ataki te nie wyrządziły żadnych wielkich uszkodzeń. Świadomość państwowa i narodowa stoi w Niemczech na takim poziomie, jakiego nie widzi się w żadnem innem państwie. Każdy jest zawsze gotów do poświęceń za Rzeszę i Hitlera.

Generał Daskaloff o przyszłości Bułgarji.

Sofja, 24 marca. Bułgarski minister wojny gen. Daskaloff z okazji inauguracji specjalnej audycji dla armji w radju sofijskiem wygłosił mowę, w której oświadczył m. in., iż wprawdzie naród bułgarski miłuje pokój, jednak wskutek szczególnego położenia geograficznego jest zmuszony do stałej walki, co przyczyniło się do jego zahartowania i stworzyło z jego obywateli dobrych żołnierzy.

Dzięki zdrowym instynktom żołnierskim naród bułgarski słusznie ocenia obecną sytuację międzynarodową i rozumie konieczność gotowości jego synów do ofiar za ojczyznę. Z tego powodu obecnie będzie się odświeżać wspomnienia czynów bohaterskich z poprzedniej wojny, z tego powodu wita się wszędzie wojska z serdecznym entuzjazmem i z tego powodu powołani do czynnej służby wojskowi przybyli punktualnie do swych koszar.

Radjo bułgarskie odpowiadając tym nastrojom mas, zorganizowało specjalną audycję godzinną dla armji. Audycje te, które minister wita jak najgoręcej, przyczynią się jego zdaniem do jeszcze ściślejszego zespolenia uczuć i nastrojów ojczyzny z uczuciami armji. Przy tej sposobności gen. Daskaloff przypomniał mądrą politykę króla, który w oparciu o silną armję zapobiegł utworzeniu jakiegoś bloku na Bałkanach. Dzięki temu umożliwione zostało zorganizowanie na drodze pokojowej nowego porządku także i na tych obszarach.

Wielkie cierpienia w przeszłości uczyniły naród bułgarski odpornym i ostrożnym. Przywykł on już do wyczekiwania ze spokojem i cierpliwością na rozkazy swojego najwyższego kierownika. Dlatego też Bułgarja zmierza pewną drogą ku świetnej przyszłości.

W Budapeszcie zlikwidowano filmowe przedstawicielstwo Stanów Zjedn.

Budapeszt, 24 marca. Organ rządu węgierskiego "Pesti Ujsag" donosi o zamieroniem przez rząd zamknięciu amerykańskich przedstawicielstw filmowych na Węgrzech, będącem odwetem za zamrożenie węgierskich kont bankowych w bankach amerykańskich.

Zarządzenie to dotyczyć ma firmy „Metko", „Paramout", „Fox", „United Aritsts" i „Warner".

Atak floty niemieckiej w zwartym szyku.

Berlin, 24 marca. Nowy sukces niemieckich łodzi podwodnych, podany ostatnio do wiadomości za pośrednictwem doniesienia nadzwyczajnego, w akcji na brytyjski transport konwojowany u zachodniego wybrzeża Afryki stał się jeszcze większy, bowiem cyfra zatopionego tonażu zwiększyła się ze 69.000 br. t. r. na 77.000 br. t. rej.

W związku z podanym w niemieckim komunikacie wojennym wielkim sukcesem jednostek marynarki wojennej pod komendą admirała Luetjena, donoszą następujące szczegóły:

Niemieckie statki bojowe przeprowadziły po raz pierwszy w historji wojen morskich swe operacje w zwartym szyku na wodach Atlantyku, rozpoczynając tam samem bezpośredni atak na nieprzyjacielskie drogi głównej komunikacji morskiej.

Dotychczas przeprowadzonym przedsięwzięciom stały na przeszkodzie nieprzyjacielskie floty bojowe, oraz liczne lżejsze jednostki morskie. Mimo to jednak udało się naszym liczebnie słabszym jednostkom bojowym zadać nieprzyjacielowi poważne straty zarówno na północnym, jak i środkowym Atlantyku.

W jednym z ataków, wymierzonych na statki płynące z portów kanadyjskich, mimo operowania w bezpośredniej bliskości tego rejonu nieprzyjacielskich statków linjowych, zatopiono pięć parowców łącznej pojemności 33.000 br. t. rej. Na innem miejscu zniszczono 16 parowców łącznej pojemności 75.000 br. t. rej.

Działa okrętów bojowych zatopiły ogółem 22 uzbrojone nieprzyjacielskie statki handlowe łącznej pojemności 116.000 br. t. rej.

Poparcie Chin — krokiem przeciwko Japonji.

Tokio, 24 marca. Prasa japońska kontynuuje w dalszym ciągu swoje ataki utrzymane w ostrym tonie, a zwrócone przeciwko mowie Roosevelta.

Dziennik **„Kokumin"** oświadcza, że głównym celem tej mowy jest dalsza próba ze strony Roosevelta łudzenia swego własnego narodu oraz innych krajów co do istotnej sytuacji światowej.

Organ handlowy **„Chugai Shogyo"** oświadcza, że zapowiedziane w mowie poparcie Czungkingu stanowi **jawny wrogi krok przeciwko Japonji, co uniemożliwia na przyszłość rokowania dyplomatyczne między Ameryką i Japonją.**

Znany redaktor polityczny Tokutomi wywodzi na łamach dziennika **„Niczi Niczi"**, że popieranie Chin przez Amerykę jest całkowicie zgodne z naturą Roosevelta, dążąca jedynie do zysków kupieckich. O ile chodzi o tego rodzaju politykę ciągnienia zysków materjalnych, to Ameryka jest faktycznie następczynią Wielkiej Brytanji.

Oświadczenia w sprawie konfliktu chińskiego.

(§) **Tokio, 24 marca.** Zastępcy ministrów wojny i marynarki złożyli w sobotę na końcowem posiedzeniu Izby niższej oświadczenie na temat stanowiska Japonji wobec konfliktu chińskiego i sytuacji na Oceanie Spokojnym.

Wiceminister wojny podkreślił w szczególności, że **Japonja nie dopuści, aby mowy Roosevelta wpływały na jej dążenia narodowe. Japonja odeprze wszelkie próby obcych krajów, zmierzające do wmieszania się w konflikt chiński.** Wprost przeciwnie będzie ona zdążała bez żadnych kompromisów ku swemu ostatecznemu celowi.

Wiceminister marynarki oświadczył, że **flota japońska jest przygotowana na wszelkie możliwości, zwłaszcza wobec pewnych oznak zamierzonego ewentualnie frontu anglo-amerykańskiego na Oceanie Spokojnym.**

List protestacyjny do Roosevelta.

Nowy Jork, 24 marca. Jak donosi „Associated Press", 55 wybitnych Amerykanów wystosowało do Roosevelta list protestacyjny, w którym poddają krytyce jego ostatnią mowę radjową.

Wśród podpisanych pod listem znajduje się powieściopisarz Garrison Villard, przywódca socjalistów Norman Thomas, konstruktor samolotów Sikorski oraz pewna liczba profesorów i duchownych.

Senator Nye domaga się plebiscytu.

(=) **Nowy Jork, 24 marca.** Według doniesienia Associated Press republikański senator Nye oświadczył w pewnem przemówieniu, że ci, którzy zamierzali „w imię pokoju" wpędzić Stany Zjednoczone w odmęty wojny, nie mieli innego celu jak tylko uzyskanie wielkich korzyści osobistych.

Zawikłania w wojnę europejską będzie można uniknąć jeżeli społeczeństwo Stanów Zjednoczonych podniesie swój głos protestu. **Nye uważa, że najlepszą gwarancją nieprzystępowania do wojny byłby plebiscyt.**

Argentyna odczuwa skutki wojny

Buenos Aires, 24 marca. Jak to wynika z danych statystycznych prefektury marynarki w sprawie komunikacji okrętowej w r. 1940 zaznaczył się katastrofalny spadek eksportu Argentyny, będący następstwem wojny europejskiej.

W porównaniu z r. 1939 ruch okrętów we wszystkich portach Argentyny skurczył się w sposób bardzo dotkliwy, mianowicie o 14½ miljona ton, przyczem ze zrozumiałych względów najwyższą pozycję spadkową stanowi przewóz przesyłek do Europy.

Mimo dotychczasowych wysiłków, idących w kierunku ożywienia obrotów handlowych wewnętrzno-amerykańskich, wysiłki te okazały się bezskuteczne. Mimo na wielką skalę zakrojonej propagandy, Stany Zjednoczone kierowały w roku sprawozdawczym do Ameryki Południowej nieliczne tylko okręty, z czego 450 przypada na porty argentyńskie.

W tym samym okresie **Brazylja wykazała zwyżkę w przejazdach okrętów płynących do Argentyny** jedynie o 50 jednostek. Ten nieznaczny przyrost nie pozostaje w żadnym stosunku do olbrzymich zapasów towarów, zamagazynowanych w spichrzach portowych, oraz do wielkich rezerw produktów rolniczych, spoczywających w magazynach wewnątrz kraju i jest tylko ułamkiem tego, co poprzednio wysyłano na europejskie rynki.

Ze sprawozdania urzędu statystycznego w sprawie przywozu i wywozu w ciągu dwóch miesięcy 1941 r. wynika, że w porównaniu z tymże samym okresem roku ubiegłego, kiedy warunki kształtowały się znacznie pomyślniej, **spadła cyfra eksportu Argentyny o równą połowę.** Cofnęła się również cyfra importu z 298 milj. pesos na 141 milj. pesos, gdy tymczasem wywóz zmniejszył się do 191 milj. w porównaniu z 356 milj. pesos w r. ub. Spadek importu głównie zaznaczył się w tranzakcjach z Anglją.

Szef prasowy Rzeszy dr Dietrich przyjął dziennikarzy włoskich.

(§) **Berlin, 24 marca.** Szef prasowy Rzeszy dr. Dietrich wydał z okazji wizyty w Berlinie naczelnych redaktorów „Stampy" i „Messaggero" dr. Signoretti i dra Malgera.

W przyjęciu tem wzięli udział członkowie wydawnictw prasowych niemieckich i włoskich, oraz włoski ambasador Alfieri.

Praca duszpasterska nuncjuszów apostolskich.

Miasto Watykańskie, 24 marca. „Osservatore Romano" podał ostatnio przegląd prac duszpasterskich, dokonanych przez nuncjuszów apostolskich z polecenia papieża w poszczególnych państwach, prowadzących wojnę dla internowanych tam jeńców wojennych.

I tak nuncjusz apostolski w Niemczech odwiedził niedawno obóz dla wziętych do niewoli kapelanów wojskowych, znajdujący się w pobliżu Monachjum. 250 kapelanów wojskowych, pochodzących z około 60 diecezyj francuskich wykonuje — jak podkreśla „Osservatore Romano" — we własnym zakresie pracę duszpasterską wobec swoich kolegów niewoli, pochodzących ze stanu świeckiego. W obozie tym liczącym 20.000 jeńców, w okresie 2 miesięcy udzielono 28.000 Komunij świętych.

Jednolity chleb w Rumunji.

Bukareszt, 24 marca. Począwszy od dnia 25 marca wypiekać się będzie w Rumunji jedynie chleb jednolity o wadze 700 gramów. Cena tego chleba nie może być wyższa, niż 10 lei za bochenek. Chleb ten może być sprzedawany dopiero w 12 godzin po wypieczeniu.

Do wypieku tego jednolitego chleba używać się będzie mąki, składającej się z trzech części mąki pszennej i jednej części mąki kukurydzianej.

Cholera w Kong-Kongu.

(—) **Kang-Kong, 24 marca.** Associated Press donosi, e w ciągu ostatnich dwóch dni zanotowano tam 89 wypadków zachorowania na cholerę. Ogólna liczba chorych dotkniętych tą chorobą, w ciągu niespełna 3-ch miesięcy bieżącego roku wyniosła 240, przyczem większość zachorowań skończyła się śmiertelnie.

W kilku wierszach.

Ateny nadały Rooseveltowi godność honorowego obywatela. Jego imieniem nazwano jedną z głównych ulic miasta.

* * *

Amerykański minister marynarki Knox zakomunikował prasie, że Anglja zwróciła się z prośbą o zezwolenie na korzystanie z amerykańskich warsztatów okrętowych.

* * *

Pogrzeb załogi samolotu wojskowego, który spadł w prowincji Cordoba w Argentynie odbył się wśród wszystkich honorów wojskowych przy udziale rządu, towarzyszy broni oraz licznej ludności.

* * *

Węgierski minister handlu i przemysłu Varga wyjeżdża w niedzielę popołudniu z Budapesztu udając się do Berlina celem wzięcia udziału w akcie otwarcia węgierskiego biura turystycznego w stolicy Rzeszy.

— Kiedy się znowu spotkamy? — spytał Euler, kiedy pociąg ruszał.

— Nie wiem... może dopiero na następnej Olimpjadzie w 1940 roku — rzucił z okna wagonu Erlend.

Długo jeszcze powiewała chusteczka z okna wagonu, gdzie stał Erlend.

— — — — — — — — — — —

Nad Stavanger powiewał czerwony sztandar z niebieskim krzyżem. Wiał silny wiatr zachodni. Morze było bardzo niespokojne. Krwawo-czerwona kula, podobna do piłki olbrzymich rozmiarów dotykała wzburzonej powierzchni morza.

Porucznikowi Skjörsunowi zdawało się, że słyszy syk, podobny do tego, jaki wywołuje wrzucenie do wody żelaza, rozgrzanego do czerwoności. Popatrzył uważnie na czerwoną kulę słońca.

Złudzenie, czy co?

Syk powtórzył się znowu, ale tym razem wyraźniej.

Skjörsun odłożył lornetkę i począł nasłuchiwać. Początkowo szczał tylko furkot telepanej przez wiatr flagi, ale po chwili tajemniczy odgłos znowu się powtórzył. Nie był to już syk, ale raczej coś w rodzaju bzykania muchy.

Przyłożył lornetkę do oczu i patrzał w kierunku fiordu. Ujrzał liczne punkciki, przypominające główki szpilek. Równocześnie bzykanie przeszło w jękliwe mruczenie. Nasunęło mu się porównanie ze „śpiewem" słupów telegraficznych.

Zrozumiał.

Poderwał się z ziemi, otrzepał mundur z kurzu i pobiegł do fiordu.

U wejścia do baraku stała warta.

Minął wyprężonego żołnierza i kazał się zameldować pułkownikowi.

Siwy pułkownik Sörensen siedział za biurkiem i coś pisał.

Nie popatrzył nawet na wchodzącego Skjörsuna, tylko mruknął:

— No?

Porucznik wyprężył się i zameldował:

·Panie pułkowniku! Przed chwilą dostrzegłem większą ilość samolotów, lecących wprost na Stavanger. Za kilka minut...

Nie dokończył, gdyż zadzwonił telefon.

Pułkownik nie przerywając pisania, jedną ręką ujął słuchawkę.

— Hallo?

Słuchał przez chwilę uważnie, nawet odłożył pióro, poczem rzucił słuchawkę i rzekł:

— Poruczniki — przed chwilą padło Kristjansand. Nieprzyjaciel maszeruje na Stavanger. Zerwano połączenie telefoniczne z Hangensund. Stavanger będzie się bronić! Niech artylerja przeciwlotnicza otworzy ogień!

Skjörsun zasalutował i wyszedł.

W chwilę potem z warkotem nadlatujących samolotów splótł się huk wystrzałów i dział artylerji.

Potworne kadłuby samolotów rysowały się wyraźnie na ciemniejącem tle nieba. — Nie zwracały uwagi na pociski dział i leciały dalej. Okręty miasto, jakby chciały zaznaczyć, że w ich mocy leży zniszczenie, ale że wspaniałomyślnie darują życie i odleciały w kierunku Bergen.

— — — — — — — — — — —

Granatowa cisza spływała z rozgwieżdżonego nieba. Fjord spał. Porucznik Skjörsun wyszedł na wał i patrzał na miasto. Cicho było. Ludzie spali lub udawali, że śpią. Z fjordu widać było całe Stavanger, jak na dłoni. Mimo, że noc nie była jasna, Skjörsun widział dokładnie wszystkie domy i budynki. Tu na prawo, to kościół, tam ratusz, całkiem na lewo stadjon.

Obserwację przerwał nagle huk wystrzałów. Pobiegł do baraku koło którego gromadzili się żołnierze. Przepchał się do drzwi i stanął jak wryty.

Na ziemi leżał pułkownik Sörensen z postrzeloną piersią. Oficer służbowy trzymał jego siwą głowę i usiłował wlać mu do ust jakiś płyn.

Pułkownik odwrócił twarz i wyszeptał:

— Statki nie...mieckie ... są... we fjordzie. Anglicy... nie przyszli... Złóżcie broń..., musiałem...

Krew rzuciła mu się ustami. Skonał.

— — — — — — — — — — —

Do izby wszedł parlamentarjusz niemiecki. Trzej oficerowie norwescy wstali i przyłożyli dłoń do czapek.

Kapitan Euler przedłożył żądania armji niemieckiej.

Porucznik Skjörsun przyjął je w pełnej rozciągłości.

Fjord Stavanger skapitulował.

— — — — — — — — — — —

Euler i Erland szli obok siebie. Milczeli. Wstawał kwietniowy pogodny dzień. — Gwiazdy gasły jedna po drugiej, jak dopalające się świece.

Euler przystanął nagle i zwrócił się twarzą w stronę miasta.

— A jednak — rzekł — spotkaliśmy się znowu. Prawdę powiedziałeś kiedyś, że spotkamy się w 1940 roku.

Erlend wyciągnął rękę i wskazał na stadjon.

— Tylko... dlaczego nie tam? — Euler wzruszył ramionami. **Hawl.**

Co dzień niesie?

Nowe nazwy ulic.

(fw) **Już w najbliższym czasie Auschwitz otrzyma nowe emaljowane szyldy z nazwami odnośnych ulic i placów.**

Nazwy odpowiadają ostatniemu przemianowaniu niektórych ulic jak np. Herman Göring Str. na Hauptstrasse, Dr. Frank Str. na Bahnhofstrasse, Piłsudski Strasse na Krakauerstrasse, Mayzelstrasse na Schulstrasse, Legionenstrasse na Kasernenstrasse i Adolf Hitler Platz na Marktplatz.

Kara za ukrywanie skór.

(b) **W sądzie grodzkim w Bendzinie odpowiadał onegdaj rzeźnik Zygmunt Zawartko wraz z żoną swoją Anzelmą. — Akt oskarżenia zarzucał im celowe ukrywanie 9 skór wołowych, oraz 27 cielęcych, ażeby je później sprzedać po wyższych cenach.**

Z przebiegu rozprawy wynikło, że główną winowajczynią była żona, gdyż działała potajemnie bez wiedzy Zawartki. Podczas pobytu męża w wojsku wyniosła skóry do swojej kuzynki Dłusiowej, gdzie postanowiła je ukryć. W lecie podczas upałów skóry zaczęły się psuć, widząc co się dzieje, oskarżona zwierzyła się mężowi ze swego nierozważnego kroku. W rezultacie postanowili kompromitujący ich towar usunąć z mieszkania i na tem przyłapała ich policja, krzyżując plany małżonków. Skóry zostały skonfiskowane, pechowa para stanęła przed sądem oskarżona o działanie na szkodę państwa. Na wniosek prokuratora Zawartko skazany został na grzywnę 100 Rm., w razie nieuiszczenia na 25-dniowy areszt, natomiast żona jego na 200 Rm. grzywny z zamianą na 30 dni aresztu.

Sprzedawał nielegalnie pieczywo.

(b) **Przed sądem grodzkim w Bendzinie odpowiadał żyd Z. Stawski z zawodu piekarz, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej, oraz Antoni Piekielski, robotnik z Gołonoga.**

Stawski nielegalnie skupywał mąkę celem wypieku pieczywa i sprzedawania go odbiorcom bez kart nabycia, oczywiście po wyższych cenach. Stałym jego klijentem był oskarżony Piekielski, który kupował od żyda pieczywo i sprzedawał dalej na własną rękę po wysokich cenach. Wkroczenie policji przerwało ich szkodliwą działalność. Sąd biorąc pod uwagę, że Piekielski od dłuższego czasu pozostawał bez pracy, skazał go na miesiąc więzienia — natomiast żyda na 2 miesiące aresztu.

(b) **KURSY JĘZYKA NIEMIECKIEGO.** Staraniem Dyrekcji Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu Dombrowskiem rozpoczęte zostały kursy języka niemieckiego dla wszystkich pracowników zakładu. Kierownictwo kursów pragnąc postawić kursy na możliwie jak najwyższym poziomie utworzyło kurs początkujących i kurs zaawansowanych. Nadto ażeby udostępnić korzystanie z nauki wszystkim pracownikom, podzielono chętnych na odpowiednie grupy. Lekcje odbywają się po kilka razy w tygodniu i prowadzone są pod kierownictwem wykwalifikowanych sił pedagogicznych.

(h) **NIELEGALNY UBÓJ.** Sąd Grodzki w Bendzinie rozpatrywał onegdaj sprawę Petroneli Mrozek ze Strzyżowic za nielegalny ubój świń. Mrozkowej wymierzono karę w wysokości 30 RM. grzywny lub 10 dni aresztu. Tego samego przestępstwa dokonał mieszkaniec Łagiszy Jan Trzaski. — Sąd skazał go na taką samą karę.

Nie robić tłoku przed urzędami.

(fw) **Mimo ciągłych upomnień tak ze strony odnośnych władz jak również prasy o podporządkowaniu się publiczności przepisom normującym przyjmowanie stron i zachowanie się w urzędach, ciągle jeszcze zdarzają się wypadki ścisku i tłoku oraz zakłóceń godzin urzędowych.**

Szczytem jednak niesubordynacji publiczności był wypadek wyłamania drzwi w Urzędzie Meldunkowym w Auschwitz. — Urząd Meldunkowy wystawiający przepustki graniczne w obrębie Auschwitz jest prawie każdego dnia zatłoczony w tak niemożliwy sposób, że ani nie można do Urzędu wejść, ani z niego wyjść. Rezultat jest taki, że urzędnicy wychodzący lub wchodzący do urzędu, muszą siłą przepychać się przez zbity tłum interesantów, spotykając się niejednokrotnie z uszczypliwemi uwagami. Nie pomagają żadne upomnienia — żadne „przemówienia do rozsądku“ lub nawet groźby. Ustawienie do ogonka jest rzeczą niemożliwą i koniecznie wymaga interwencji policji.

We czwartek ubiegłego tygodnia przed Urzędem Meldunkowym zebrało się tyle interesentów, że załatwienie wszystkich w godzinach przyjmowania stron było wprost rzeczą niemożliwą. Urzędnicy napominali i upominali, by się nie pchać i by nie robić tłoku, lecz nikt tego zrozumieć nie chciał i tak się pchano na zamknięte drzwi Urzędu, że uległy wyłamaniu. Moc ludzi wtargnęło do wnętrza, co uniemożliwiło pracę urzędnikom. Musiano się uciec do interwencji policji.

Przykre to — lecz prawdziwe. Powinni jednak interesanci, przychodzący do Urzędu zrozumieć, że porządek być musi, że wszystkich naraz załatwić nie można i że ten ma pierwszeństwo, kto pierwszy przyszedł, a nie ten, kto ma silne bary i dobrze się rozpychać potrafi. Trzeba zrozumieć, że wśród interesantów są ludzie różni: Są starcy, słabi i chorzy — a oni też chcą swe sprawy załatwić, a po drugie, im większy ścisk i tłok, tem więcej czasu muszą urzędnicy poświęcać uwagom i napomnieniom, a tem samem załatwić mogą mniejszą ilość interesantów. Warto to sobie zapamiętać i bardziej po ludzku czekać na własną kolejkę.

Przekroczył nielegalnie granicę.

(b) **Onegdaj Sąd Grodzki w Bendzinie rozpatrywał w trybie apelacyjnym sprawę Franciszka Nadawanego z Bendzina, skazanego swego czasu za nielegalne przekroczenie na karę więzienia.**

Nadany prosił o zamianę wyroku na grzywnę pieniężną, ponieważ ma okazję otrzymania posady przy policji w Generalnem Gubernatorstwie, gdzie jako karany nie zostałby przyjęty. Sąd przychylił się do prośby Nadanego i wzamian więzienia, nałożył nań grzywnę w wysokości 100 Rm.

W tych dniach Sąd w Bendzinie rozpatrywał w drugiej instancji sprawę Plesa Władysława, mieszkańca Bendzina, za nielegalne przekroczenie granicy i przemyt 9½ kg pierza skazany został przez Sąd Grodzki w Olkuszu na 2 tygodnie więzienia i 5 Rm. kary. Ponieważ wina jego była dostateczną, Sąd odrzucił apelację i zatwierdził w całej rozciągłości wyrok pierwszej instancji. Sąd Grodzki w Bendzinie ponownie rozpatrzył sprawę Górala ze Strzemieszyc, ukaranego 3-tygodniowem więzieniem za przemyt i przekroczenie granicy. Wskutek okoliczności łagodzących sąd zmniejszył mu karę do 2 tygodni i 25 Rm. grzywny.

Pocięła nożyczkami bieliznę.

(b) **Niejaka Marja Bochenek, zamieszkała w Gołonogu na kolonji Pogonia, stanęła onegdaj przed sądem grodzkim w Bendzinie. Bochenek została oskarżona o to, iż w grudniu ub. roku zniszczyła z premedytacją sąsiadce swej Skupieniowej przez pocięcie nożyczkami bieliznę wartości około 80 Rm.**

Aby rozwietlić lepiej sprawę, sąd powołał na rozprawę siedmiu świadków. Z powodu sprzeczności zeznań sprawa utknęła na martwym punkcie, przeto zaprzysiężono pięciu świadków. Po długotrwającej rozprawie sąd uznał winę oskarżonej i skazał ją na 100 Rm. z zamianą na 25 dni więzienia.

(b) **UWAGA ROWERZYŚCI.** Z powodu częstych wypadków, których przyczyną są niestosowania się rowerzystów do rozporządzeń prawnych, władze, ażeby zmniejszyć ich ilość wydały odpowiednie zarządzenie, mocą którego wszyscy posiadacze rowerów mają się zaopatrzyć w przednie hamulce. Hamulce te należy natychmiast umocować przy kierownicach, bowiem niezastosowanie się do rozporządzenia pociągnie za sobą konsekwencje ze strony organów bezpieczeństwa. A więc ostrzegamy lekkomyślnych.

(pt) **PRACE NAD UPIĘKSZENIEM PODWÓRKA GMINNEGO.** Po uporaniu się z większemi trudnościami zarząd gminy Grodziec przystąpił do prac nad upiększeniem podwórka gminnego. W pierwszym rzędzie wybrukowana została droga, prowadząca z głównej ulicy do zarządu gminnego. Wzdłuż tej drogi po obydwu stronach założono betonowe chodniki oraz posadzono 15 drzewek liściastych i kilka drzewek igla[illegible]

(b) **KARA ZA PRZEKROCZENIE CEN.** Sąd Grodzki w Bendzinie skazał za przekroczenie cen kupcową Anielę Jeleńską mieszkankę Kazimierza z powiatu bendzińskiego na karę 120 RM. grzywny, w razie nieściągalności 30 dni aresztu. Także Fagla Smolarska z Bendzina została ukarana za przekroczenie cen grzywną w wysokości 130 RM. z zamianą w razie nieściągalności na 20 dni aresztu.

(h) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Onegdaj przechodnie Kattowitzerstrasse byli świadkami przykrego wypadku. Przechodząca około 40-letnia kobieta potknęła się w pewnej chwili na śliskim chodniku, padając tak nieszczęśliwie, że złamała prawą rękę. Nieszczęśliwą odprowadzono do szpitala Powiatowego, gdzie dyżurujący lekarz opatrzył rękę. Po opatrunku kobieta udała się do domu.

(fw) **PIES PRZYCZYNĄ WYPADKU.** Mimo nakazów policyjnych, by psy trzymać na uwięzi, ciągle jeszcze można spotkać dziesiątki psów wałęsających się po ulicach. Onegdaj na Schulstrasse w Auschwitz jeden ze sfory rozbawionych psów wpadł pod koła roweru jadącego dość znaczną szybkością. Rowerzysta, spadając z roweru, doznał silnych potłuczeń.

(b) **WYPADEK NA ULICY.** W Bendzinie przy Gartenstrasse 17-letni chłopiec uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Pchał on przed sobą taczki naładowane dużemi arkuszami blachy. W pewnej chwili taczki przechyliły się gwałtownie i ciężkie blachy spadły na nogi chłopca. Chłopca przewieziono do szpitala powiatowego w Bendzinie, gdzie lekarz stwierdził silne zgniecenie obu stóp.

(b) **WYPADEK PRZY PRACY.** Mieszkaniec Bendzina Wincenty Szkutnik doznał przy pracy niebezpiecznego potłuczenia głowy i klatki piersiowej. Szkutnik z zawodu murarz, zatrudniony był przy przeróbce budynku na terenie fabryki bieli cynkowej przy Hüttenstrasse. Z przerabianego budynku obsunęła się znaczna ilość cegieł i rupieci, które spadły wprost na nieszczęśliwego. Stan jego zdrowia nie budzi poważniejszych obaw.

(h) **SKŁAD TOWARÓW W ŁAZIENCE.** W ub. tygodniu w Czeladzi policja wykryła skład nielegalnych towarów. W mieszkaniu miejscowego kupca Waigla w czasie rewizji, policja odkryła prowizoryczny magazyn w łazience i skonfiskowała kilka lag wełny, bibułkę przedwojenną oraz inne artykuły. Waiglowi zostanie w najbliższym czasie wytoczony proces sądowy.

MYŚLI.

Zapominamy łatwo o naszych wadach kiedy nam samym są tylko wiadome.

* * *

Chęć pokazania się zręcznym, przeszkadza nam często być takim rzeczywiście.

* * *

Surowa cnota kobiet jest ozdobą dodaną do ich piękności.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor [illegible]

WŁADYSŁAW BARCICKI.

WIZYTA

22)

Otóż ta osoba zauważyła te wszystkie machinacje młodego człowieka i pomogła policji wykryć, o kogo tu chodzi. Młody włamywacz znalazł się już w potrzasku: obecnie ma czas i sposobność rozmyślania nad znikomościami tego świata. Okazało się jednak, że był on przyjacielem pani mecenasowej i dzięki niej właśnie wiedział o testamencie i mógł dokonać swego brzydkiego czynu. Jest to rzecz bolesna zapewne, ale pan Jerski nie bierze tego do serca, czego najlepszym dowodem jest choćby to, że mnie upoważnił do poruszenia tej sprawy coram publico. Przeciwnie, wyjaśnienie sytuacji dosyć przykrej, od dłuższego czasu jest tylko szczęśliwem zakończeniem tego epizodu, który w jego życiu nigdy nie miał większego znaczenia. Po jednej więc stronie stracił on żonę, po drugiej zyskał osobę bardzo mu drogą. Pozatem okazało się podczas rewizji u młodego człowieka, który manipulował przy biurku p. Jerskiego, że on właśnie jest złodziejem większej sumy pieniężnej i pakietu akcyj, które dwa miesiące temu zostały mecenasowi skradzione. Pozatem muszę jeszcze dodać, że tesament, o który tu chodziło, dotyczył p. Chalińskiego, miłego gościa tego domu, którego mogliśmy poznać przed kilkoma dniami. Był on właśnie tym, który zauważył kartę, pozostawioną przez pana mecenasa Jerskiego na stoliku w jego mieszkaniu, a wzywającej pomocy z podaniem adresu domu pp. Kryskich. Ciekawem było również, jak zareagują ci, którzy przeczytają tę kartkę. Pan Chaliński zwrócił się natychmiast do pp. Kryskich, ale dostawszy się w wir zabawy i nie znając stosunków domowych, niestety niczego nie mógł dokazać i wszystko skończyło się inaczej, niż sobie zapowiadał.

Znowu przerwał na chwilę, badając wrażenie, jakie jego słowa zrobiły na obecnych. Tu i ówdzie poczęto głośno już rozmawiać na temat dziwnego zakładu, inni śmiali się z pomysłu, inni wkońcu żywo komentowali całą sprawę i przypominali inne podobne oryginalne zakłady.

— Dopiero zbieg okoliczności, a mianowicie telefon pewnej osoby, zupełnie obcej wobec mecenasa Jerskiego do policji z doniesieniem, że mieszkanie to jest otwarte i nikogo w niem niema, spowodował zjawienie się organów bezpieczeństwa. Mecenas unikał oczywiście zawiadomienia policji z tego względu, że wtedy cała rzecz nabrałaby tak zwanego „biegu urzędowego“, czyli mieszkanie zostałoby opieczętowane, władze zawiadomione i przestałoby być terenem do dalszych eksperymentów. Gdy policja weszła do mieszkania, zastała tam właśnie pannę X, która napisała list do mecenasa, nie mogąc się z nim osobiście porozumieć. Od niej też dowiedziała się policja o wizycie młodego człowieka, który poprzednio, jak rzekłem, dosyć pilnie odwiedzał mieszkanie p. Jerskiego. Przy tem wszystkiem wyszły na jaw machinacje z testamentem i sprawa kradzieży tych pieniędzy i akcyj, o których mówiłem i wiele innych rzeczy, które byłyby spoczywały w zupełnej tajemnicy, gdyby nie ten dziwny przypadek.

— Proszę państwa! Jakiż więc jest bilans tego całego zakładu i tej dziwnej próby? Mecenas Jerski stracił dużo, ale zyskał jeszcze więcej. Dobre i złe rzeczy się wyrównały, czyli moja teorja o wybalansowaniu rzeczy się sprawdziła. A pozatem zaszły rzeczy nie byle jakie, nie błahe, głupie, lecz rzeczy poważne. I to potwierdza moją teorję, że wypadki dostosowują się do charakteru człowieka, którego dotyczą. Mecenas Jerski jest człowiekiem głębokim, mądrym, wybitnym, to też wypadki musiały być ważkie, a nie bylejakie.

Znów przerwał, aby wkrótce potem podjąć swoje przemówienie, kończąc je profesor Szeliga, rozejrzał się po zebranych swojemi wyrazistemi, miłemi oczyma i wszyscy wyczuwali, że teraz właśnie wypowie kwintesencję całego tego oryginalnego eksperymentu, który uczynił w postaci zakładu.

— Trudno jest, proszę państwa, w tak krótkiem przemówieniu wyrazić wszystko, coby się nasuwało na ten temat. Zdaje się jednak, że państwo o tyle mnie już zrozumieli, że nie potrzebuję zbyt długo przytem pozostawać. Wystarczy, jeżeli dam nakoniec krótką formułkę mojej teorj. Brzmiałaby ona następująco, przyczem oświadczam, że dopiero w jednem z moich przyszłych dzieł znajdą państwo szersze wytłumaczenie.

„Wypadki w życiu człowieka są uzależnione od jego woli, względnie od jego charakteru. Noszą one na sobie piętno jego istoty, chociażby na nie bezpośrednio nie wpłynął. Suma faktów i przeżyć człowieka, tak dodatnich jak ujemnych, wyrównuje się po pewnym czasie, a nieraz wyrównanie następuje dopiero w życiu następnej generacji, tworzącej z poprzednią całość“. Ta oto formułka, proszę państwa, pozwala mi stwierdzić, że nie jesteśmy tylko igraszką w ręku losu, grającego rolę jakiegoś złośliwego psotnika, lecz możemy kontrolować wypadki.

— Nie mogę powstrzymać się jeszcze przed jedną uwagą, która nieraz będzie odpowiedzią na zarzut, któryby mógł mi niejeden z obecnych postawić. Powie ktoś: „Nie wszystkie wypadki w życiu możemy kontrolować“. Naprzykład może ktoś z nas zachorować ciężko, chociaż zwraca uwagę na swoje zdrowie. Oczywiście wypadek taki jest częsty. Ale i tutaj uważam, że może nastąpić niejako opanowanie tego zdarzenia przez człowieka. Jak to ma nastąpić? Poprostu w ten sposób, że rzecz złą samą w sobie, to jest chorobę, wykorzystujemy, przerabiamy ją tak, jak się przerabia nieużyteczny w swojej pierwotnej postaci surowiec na pożyteczny fabrykat. Są przykłady, że ludzie odpowiednio przygotowani zdołali skorzystać nawet z momentów przykrych swego życia. Choroba np. może nas nauczyć cierpliwości, wytrwałości, opanowania i pogłębić nasz charakter. Chodzi tylko o to, aby umieć zrozumieć różne fazy swego życia.

Szeliga przestał mówić. Kilka par rąk podniosło się, by bić brawo znanemu uczonemu, jak to się czyni po występie dobrego aktora. Widząc to, wzniósł rękę w powietrze, przerywając na chwilę wybuch entuzjazmu.

— Powiedziałem co miałem państwu zakomunikować. I mam nadzieję, że wyniesiecie z tych moich słów pewną naukę optymistyczną, pełną żywotności. Jeżeli więc zdobyłem moją teorją choćby kilka serc dla optymizmu, to zadanie moje jest spełnione.

Ukłonił się powoli i poważnie, a burza oklasków stała się odpowiedzią.

Pani Ostrowiecka podeszła do Chalińskiego i biorąc go lekko pod ramię, rzekła:

— Z pana naprawdę szczęściarz! Biednemu Jerskiemu uciekła żona, omal nie obrabowano jego mieszkania, skradziono jakiś testament, a panu nawet włos z głowy nie spadł. Zdobył pan, względnie zdobędzie pan wkrótce duży spadek, a pozatem serce kobiety!

Chaliński ujął jej rękę i przycisnął do ust.

— Czyżbym znał to serce? — zapytał uśmiechając się przekornie.

— Mam wrażenie! — odparła znacząco pani Ostrowiecka. — No ale tymczasem pójdźmy do bufetu, aby wypić za szczęśliwe zakończenie tej oryginalnej imprezy...

Koniec.